



Święta Góra

„A po sześciu dniach bierze z sobą Jezus Piotra i Jakuba, i Jana, brata jego, i prowadzi ich na wysoką górę na osobność. I został przemieniony przed nimi, i zajaśniało oblicze Jego jak słońce, a szaty Jego stały się białe jak światło. I oto ukazali się im: Mojżesz i Eliasz, którzy z nim rozmawiali” - Mat. 17:1-3.

Przemienienie Pańskie dokonane przed apostołami stało się ważnym wydarzeniem w ich życiu, o nim opisywają trzej ewangelisti – Mateusz, Marek i Łukasz. Nasze rozważanie opieramy na ich opisach, które mieszczą się w Ew. Mat. 17:1-9, Ew. Marka 9:1-9 i Ew. Łuk. 9:27-36. Czytając opisy podane przez ewangelistów, napotykamy na pozorne nieścisłości, lecz po wnikliwym zastanowieniu się dochodzimy do wniosku, że są one dokładne i wzajemnie uzupełniające się.

Celem Jezusa było zmanifestowanie swoim uczniom chwały, jaka Go czeka za poniesione srogie doświadczenia w związku z odkupieniem, jakiego miał dokonać – zarazem przedstawić miał blask Królestwa, które głosił w swoich kazaniach. Dla tego Królestwa przyszedł On na ziemię, by złożyć swoje doskonałe życie w ofierze. O to Królestwo nauczył apostołów modlić się do Boga: „przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja, jaka jest w niebie, tak i na ziemi”.

Po odejściu Pana do Ojca uczniowie mieli pozostać na ziemi, kontynuować nadal rozpoczęte przez Niego dzieło głoszenia Ewangelii o Królestwie. Dlatego, aby mogli głosić, Pan uznał, że oni winni wiedzieć, jak ono będzie wyglądało, a nawet osobiście powinni go przeżyć – by mogli wiernie przekazywać innym.

Jeżeli jakiegoś zdarzenia nie przeżyjemy osobiście, nie jesteśmy w stanie dokładnie przekazać go słuchającym. Ten zaś, który sam przeżyje głęboko, jest w stanie oddać sens nie tylko zewnętrzny, lecz i uczucia serca. O przeżyciu swym często rozmyśla, opowiada każdemu zainteresowanemu tym zdarzeniem.

Apostołowie, idąc w świat zasiewać słowo Prawdy, głosili o przyszłym Królestwie, o chwale Chrystusowej, opowiadali pewne niezmiennie świadectwo Boskie, które własnymi oczyma widzieli: „Gdyż oznajmiłszy wam moc i powtórne przyjscie Pana naszego, Jezusa Chrystusa, nie opierając się na zręcznym zmyślonych baśniach, lecz jako naocznym świadkom Jego wielkości. Wziął On bowiem od Boga Ojca cześć i chwałę, gdy taki Go doszedł głos od majestatu chwały: Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem. A my, będąc z

Nim na świętej górze, usłyszeliśmy ten głos, który pochodził z nieba” - 2 Piotra 1:16-18.

PO SZEŚCIU DNIACH

Od chwili wyrzeczenia słów przez Pana: „Zaprawdę powiadam wam, że są wśród stojących tutaj tacy, którzy nie zaznają śmierci, aż ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w Królestwie swoim” – do Jego przemienienia upłynęło sześć dni (Mat. 16:28). Ewangelista Łukasz pisze: „A mniej więcej w osiem dni po tych mowach zabrał z sobą Piotra i Jana, i Jakuba. . . ” – Łuk. 9:28. Zachodzi pytanie, dlaczego zaistniała taka nieścisłość pomiędzy dwoma ewangelistami? Odpowiadamy, że jest to nieścisłość pozorna, lecz obaj ewangelisti wiernie oddają to zdarzenie i czas, w którym stało się przemienienie Pańskie. Ewangelista Mateusz do swego obliczenia nie włączył dnia Pańskiej zapowiedzi i dnia przemienienia, lecz wziął w rachubę tylko międzyczas, dlatego podaje, że upłynęło sześć dni. Ewangelista Łukasz przeciwnie, ujął tak dzień zapowiedzi, jak i dzień przemienienia, dlatego podaje, że było „mniej więcej w osiem dni”.

Pan wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana. Dlaczego tylko ci trzej zostali zaszczytzeni spośród reszty apostołów? Była to nagroda za ich wierność i gorliwość w służbie Chrystusowej. Oni spośród innych apostołów najbardziej Pana miłowali, za to kilkakrotnie byli przez Pana wyróżniani. Wyróżnił ich Pan przy wzbudzeniu córki przełożonego synagogi – Jaira (Mar. 5:36-37), a także w ogrodzie Getsemane (Mat. 26:36-37).

Pan wziął ze sobą najbardziej ugruntowanych w wierze, którzy swoim postępowaniem i zdecydowaniem gotowi byli za Pana oddać całe swoje życie. Zaszczycił tych, o których był pewien, że przebieg jego przemienienia będą wiernie głosić światu. Ich charakteru cenił Pan najbardziej. Piotr z charakteru śmiały i popędliwy dla Pana był gotów wszystko uczynić. Prawdą jest, że w swoim entuzjazmie często popełniał błędy, lecz Pan znał jego wierne serce; upadki jego pochodziły ze słabości cielesnych. Jakub, prawdopodobnie najstarszy spomiędzy całej gromadki Chrystusowej, odznaczał się zrównoważonym, doświadczonym i ustabilizowanym charakterem. Jego wypowiedziane zdania były zawsze głęboko przemyślane i wyważone. Ze zdaniem jego liczyli się inni apostołowie. Jan zaś był młodzieńcem sympatycznym, miłego usposobienia i spokojnego charakteru. Całym swym młodym sercem miłował Jezusa i Pan to doceniał.

Ci trzej apostołowie reprezentują lud Boży w wieku



Ewangelii, tych, którzy posiadają podobne charakterystyki - zapał i gorliwość w służbie Bożej. Mają również zapewnienie od Pana, że nie umrą, dopóki wiarą swoją nie zobaczą Chrystusa, przychodzącego w chwale wraz ze swoim Kościołem. Jak ci trzej zostali wyróżnieni spośród apostołów, podobnie pomiędzy wierzącymi są tacy gorliwi, całym sercem oddani Panu, że wiarą swoją wznoszą się wysoko, że znajdują się w bezpośredniej bliskości z Panem i Jego Królestwem. W obecnym życiu przeżywają przyszłe błogie chwile, które ich wzmacniają duchowo i pobudzają do coraz większej gorliwości w służbie Panu, Prawdzie i braciom.

Nie wszystkie dzieci Boże w obecnym czasie mają przywilej widzieć wspaniałe przyszłe błogosławieństwa duchowe. Nie wszystkie rozkoszują się przyszłością, chociaż pozostają wierni Bogu, Pan Jezus również ich miłuje, lecz nie tak jak tych, którzy w swych sercach przeżywają błogie chwile. Apostoł Paweł mówi o naszej przyszłości: „Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują. Albowiem nam objawił to Bóg przez Ducha; gdyż Duch bada wszystko, nawet głębokości Boże” - 1 Kor. 2:9-10.

WPROWADZIŁ NA GÓRĘ WYSOKĄ

Ewangelista Mateusz mówi, że Jezus wprowadził uczniów na górę wysoką. Łukasz zaś podaje, że wprowadził na górę, nie mówi, jaka ona była. Większość egzegetów biblijnych w tym i br. Russell zgadza się, że jest to góra Tabor w Galilei (3 Tom Wykł. P. Św. str. 40) oddalona 9 km. na południowy wschód od Nazaretu i jest wysoka 562 m nad poziomem morza - po arabsku zwie się Dżebel Tur. Wobec wysokich gór (np. Himalajów) górę Tabor można przyrównać do nieznanego pagórka. Dla alpinistów nie stanowi ona żadnej atrakcji ani też dla badaczy gór. Nie jest górą wysoką, lecz nad równinami galilejskimi widoczna jest z daleka. Z jej szczytu w jasny, słoneczny dzień podziwiać można panoramę okolic jeziora Genezaret i miast: Nazaret, Kafarnaum, Betsaida - miejscowości, w których nauczał i działał Pan.

O świętej górze czyli górze Tabor Pismo Święte kilkakrotnie wspomina; Prorokini Debora wraz z Barakiem z góry Tabor wyruszyli do walki z Jabinem, królem Kanaanu i odnieśli zwycięstwo nad swoimi nieprzyjaciółmi (Sędz. 4:6,14). Bóg przez swego proroka o górze Tabor mówi następująco: „*Jak się wynosi Tabor między górami i jak Karmel nad morzem*” - Jer. 46:18, co wskazuje, że jest ona ważna w oczach Bożych. Dawid zaś w swoim pochwalnym psalmie wyraża się poetycko: „*Tabor i Hermon śpiewają o imieniu Twoim*” - Psalm. 89:13.

Z Hermońskich gór każdego ranka spada rosa, która odwilża okolice, nawet spływa na góry Syjonu. W rosie

pięknie zobrazowana jest miłość i zgoda braterska. Gdzie jest rosa, tam istnieje życie, podobnie gdzie panuje miłość, tam jest życie duchowe, ład i porządek, tam przebywa Boskie błogosławieństwo, na wzór wybornego oleju wylanego na głowę Aaronową (Ps. 133). Tabor zaś śpiewa o imieniu Bożym, o tym, że na niej często przebywał Pan Jezus. Nieraz całe noce spędzał Chrystus na modlitwie z Ojcem. Na tej górze przemienił się i odkrył przed apostołami całą swą chwałę i przyszły majestat. Na krótko przed śmiercią zapowiedział uczniom, że po zmartwychwstaniu ukaże się im na świętej górze. Kiedy niewiasty przyszły do grobu pomazać ciało Jezusowe - anioł im powiedział, żeby nie szukały Jezusa Nazareńskiego, ponieważ On zmartwychwstał i przypomniał im słowa Pańskie: „*Ale idźcie i powiedzcie uczniom Jego i Piotrowi, że was poprzedza do Galilei, tam go ujrzycie, jak wam powiedział*”. Uczniowie udali się do Galilei i spotkali Pana. Gdzie? - „*A jedenastu uczniów poszło do Galilei na górę, gdzie im Jezus przykazał*” - spotkali się z Panem na górze Tabor (Mar. 16:7, Mat. 28:16). Prawdopodobnie na tej górze po zmartwychwstaniu, Pana widziało nie tylko jedenastu apostołów, lecz ukazał się więcej niż pięćuset braciom, którzy widzieli go już zmartwychwstałego (1 Kor. 15:6). Z tej góry otrzymali Pańskie rozkazanie, które obowiązuje do obecnego czasu: „*Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam rozkazałem. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata* (wieku złego)”, (Mat. 28:19-20). Chociaż góra ta swoim wyglądem i wysokością nie jest atrakcyjna tak, żeby się nią interesować, to jednak dla naśladowców Chrystusowych jest bliska, ponieważ nią interesuje się Bóg. Tam skupiła się działalność Pana Jezusa i z niej płomień Prawdy zapalony przeniósł się na cały świat i ten święty ogień płonie do chwili obecnej i płonąć będzie wiecznie.

Góra święta reprezentuje Królestwo Boże w zarodku, czyli lud Boży po tej stronie zasłony. Pan uczył w swoich przypowieściach, że królestwo niebieskie, które założył za swego pierwszego przyjścia, podobne będzie do: ziarna gorczycy, niewodu zapuszczonego w morze, rozsiewcy rozsiewającego dobre nasienie - pszenicę - i do wielu innych podobieństw przyrównany jest Jego Kościół. Jest on niedoceniony w oczach ludzkich, nie jest ponętny, nie stanowi punktu zainteresowania. Królestwo Boże w obecnym czasie nie może się równać z potęgami światowymi, podobnie jak góra Tabor z innymi górami. Bóg nie patrzy na wielkość, potęgę i sławę, gdyż jest to obrzydliwe w Jego oczach. „*Upodobanie Boże jest mieszkać z tym, który jest skruszonego serca i unizonego ducha, ożywiając ducha pokornych, ożywiając serce skruszone*” - Izaj. 57:15.

Chrystus Pan dał zapewnienie: „*Albowiem gdzie są dwaj lub trzej zgromadzeni w imię moje, tam jestem pośród nich*” - Mat. 18:20. Zgromadzenie ludu Bożego,



obojętnie ilu liczy członków, gdzie panuje ład i porządek jest onym Królestwem Bożym w zarodku i jak Tabor śpiewa o wielkim imieniu Bożym i Jego wspaniałym planie odkupienia (Efezj. 3:10).

ZOSTAŁ PRZED NIMI PRZEMIENIONY

Niekiedy istoty duchowe w przeszłości przybierały ludzkie postacie, czyli materializowały się i ukazywały się ludziom, ponieważ człowiek nie jest w stanie widzieć istoty duchowej cielesnym wzrokiem. Do Abrahama w gościnę zawitali Logos i dwaj aniołowie. Do Lota mieszkającego w Sodomie przyszli aniołowie i wyprowadzili go z Sodomy przed jej zniszczeniem. Manue, ojciec Samsona widział anioła i wielu innych mężów Starego Testamentu miało przywilej widzieć a nawet gości posłańców niebieskich, lecz w postaciach ludzkich.

W Nowym Testamencie anioł ukazał się Zachariaszowi, ojcu Jana Chrzciciela. Do panny Marii poślubionej Józefowi przybył anioł Gabriel i zwiastował narodzenie Zbawiciela. Korneliusza, oficera rzymskiego anioł skierował do Piotra, by ten wskazał mu drogę zbawienia. Pan Jezus po zmartwychwstaniu jako istota duchowa kilkakrotnie ukazywał się swoim uczniom coraz to w innych postaciach, aby ich przekonać, że jest On żywy i nie jest więcej postacią ludzką. Aniołowie przybierając ciała ludzkie spożywali nawet posiłki, Pan po zmartwychwstaniu również spożywał posiłek z uczniami.

Pismo Święte nas przekonuje, że istoty duchowe mają moc materializowania się, lecz czy człowiek doskonały, jakim był nasz Pan na ziemi, może zdematerializować się – czyli zmienić postać z cielesnej na duchową? Ewangelista Łukasz mówi:

„A gdy się modlił, wygląd oblicza jego odmienił się, a szata jego stała się biała i lśniąca” – Łuk. 9:29.

Żarliwa modlitwa Pana Jezusa zasyłana do Ojca spowodowała, że wygląd Jego odmienił się przed oczyma apostołów. Pan przez modlitwę znajdował się w bezpośredniej łączności z Ojcem, którego chwałą został napromieniowany do tego stopnia, że został zmieniony i apostołowie widzieli jedynie jasność Jego chwały.

Podobne zdarzenie miało miejsce w dalekiej starożytności. Gdy Mojżesz przebywał przez 40 dni na górze Synaj w bliskiej łączności z Bogiem, również był napromieniowany chwałą Bożą do tego stopnia, że skóra na jego twarzy lśniła się:

„A gdy Mojżesz zstępował z góry Synaj, mając w ręku dwie tablice świadectwa, nie widział Mo-

żesz, gdy zstępował z góry, że skóra na twarzy jego promieniała od rozmowy z Panem” – 2 Mojż. 34:29.

Jest to piękny przykład dla naśladowców Pańskich. Każdy z nas będąc naśladowcą Chrystusa może być, podobnie jak Chrystus i Mojżesz, napromieniowany chwałą Bożą, jeśli spełni trzy warunki:

1) Trzeba znajdować się na świętej górze (w zgromadzeniu ludu Bożego), bo tam jest Bóg i Pan Jezus, oni łączą się ze swym ludem i chwałą swoją napełniają wszystkich, którzy razem się zgromadzają: *„My wszyscy tedy, z odsłoniętym obliczem, oglądając jak w zwierciadle chwałę Pana, zostajemy przemienieni w ten sam obraz, z chwały w chwałę, jak to sprawia Pan, który jest Duchem” – 2 Kor. 3:18.*

2) Należy trwać w modlitwie i rozważaniu słowa Bożego, na głębokim przeżywaniu wykładów Pisma Świętego, społeczności z Bogiem i Jego ludem. Mamy być czynnymi i gorliwymi naśladowcami Pańskimi.

3) Trzeba odłączyć się zupełnie od tego świata ciałem i duchem. Jezus wprowadził uczniów na górę wysoką, na „osobność”. Odizolował siebie i uczniów od otaczającego ich świata, całą zaś energię i gorliwość skierował ku Bogu. Podobnie i my jeżeli odsuniemy się od rzeczy, które rozpraszają nasz umysł, a skupimy się na tym, co jest najważniejsze (nad sprawami ducha), będziemy przemienieni na wzór Pana. Zwróćmy uwagę, co mówi ap. Paweł: *„A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe” – Rzym. 12:2.*

Oblicze Pańskie zajaśniało jak słońce – ono jest symbolem potęgi i mocy. Słońce również jest obrazem Boskiej sprawiedliwości i nieograniczonej wspaniałości okazanej w miłości Bożej. Takim słońcem, w którym ześrodkowane zostaną wszystkie przymioty Boskie, okaże się dla ludzkości Chrystus Pan ze swym Kościołem. Oświeci On całą ziemię, obudzi ludzkość z uspienia grzechu i degradacji – stopi lody uprzedzenia i wysuszy błota grzechu i upadku, wniesie z sobą nowe życie (Sędz. 5:31; Mal. 4:2; Mat. 13:43).

Szaty Jego stały się białe jako światło pokazane jest, że po skończeniu cierpień nastąpiła Jego wielka chwała Boskiej natury, nieśmiertelności. Pan okaże się światu, obdarzony przez Ojca pod każdym względem chwałą i dostojnością.

Ludzkość nie będzie widziała osoby naszego Pana literalnymi oczyma. Jego zaszczyt, chwała i dostojność będzie po Jego sprawiedliwych rządach i doskonałych czynach. Od Jego doskonałej działalności promieniować będzie na wszystkie strony blask, który



rozproszy wszelkie ciemności i zabobony panujące obecnie.

UKAZALI SIĘ MOJŻESZ I ELIASZ

W widzeniu na świętej górze apostołowie zobaczyli wraz z Panem Mojżesza i Eliasza rozmawiającego z Nim. Pismo Święte mówi wyraźnie, że umarł Mojżesz, sługa Pański w ziemi Moabskiej. Pan pogrzebał go w dolinie w ziemi Moabskiej na przeciwko Bet-Peor (5 Moj. 34:6). O Eliaszu zaś powiedziane jest, że Bóg zabrał Eliasza w wicherze do nieba - lecz ap. Paweł mówi o wszystkich świętych: „Wszyscy oni poumierali w wierze, nie otrzymawszy tego, co głosili obietnice, lecz ujrzeni i powitali je z dala: wyznali też, że są gośćmi i pielgrzymami na ziemi” - Hebr. 11:13. Mojżesz i Eliaz nie mogli powstać z umarłych, ponieważ pierwiastkiem zmartwychwstania jest Pan Jezus - On pierwszy złamał moc śmierci i powstał mocą Bożą (1 Kor. 15:20). Jakim więc sposobem mogli oni okazać się razem z Panem na górze?.

Przemienienie na górze nie było rzeczywistością, lecz widzeniem, ponieważ tak powiedział Pan: „*Nikomu nie mówcie o tym widzeniu, aż Syn Człowieczy zostanie wskrzeszony z martwych*” - Mat. 17:9. Widzenie nie musi być rzeczywistością, są to cudownie stworzone obrazy, które można oglądać literalnymi oczyma. Pismo Święte kilkakrotnie wspomina o podobnych widzeniach, np. Ap. Piotra w Joppie (Dz. Ap. 10:17), Ap. Pawła (Dz. Ap. 16:9, Ezech. 1:1) i innych. Ostatnia księga Biblii - Objawienie Jana Apostoła na wyspie Patmos opisuje różne widzenia. Widzenia były dawane ludziom przez Boga, aby przez nie pokazać pewne wydarzenia, które miały się wypełnić w przyszłości. Wierzymy, że w widzeniu na świętej górze pokazane jest to, co się wypełnia w rzeczywistości obecnie, a jeszcze bardziej w niedalekiej przyszłości.

Był ukazany Mojżesz z tablicami Zakonu jako wielki prawodawca reprezentujący wszystkich świętych ludzi Bożych żyjących przed Chrystusem - proroków Starego Testamentu, począwszy od sprawiedliwego Abła aż do ostatniego Jana Chrzciciela. Eliaz, być może, ukazał się jako reformator z potężnym głosem wieszczącym karę nad Izraelem za jego bałwochwalstwo - reprezentuje wszystkich zwycięzców wieku Ewangelii, począwszy od apostołów poprzez wszystkich wiernych, którzy życie swe składali w ofierze, stanowiąc oni będą klasę Oblubienicy Chrystusowej.

Żyjący w obecnym czasie lud Boży znajdujący się na pozaobrazowej górze (w zgromadzeniu), podobnie jak apostołowie, słyszy rozmowę Pana z Mojżeszem i Eliazem. Opisana ona jest w Starym Testamencie (pokazanym w Mojżeszu), w czterech Ewangeliach (rozmowa z Panem) i w listach apostołskich (pokazanych w Eliaszu). Wszyscy oni rozmawiali o śmierci i przyszłej

chwale - podobnie całe Pismo Święte przepelnione jest opisami o grzechu, upadku człowieka i odkupieniu tegoż człowieka dokonany na Golgocie oraz o ustanowieniu Królestwa Bożego na ziemi.

Wszyscy trzej ukazani w widzeniu postępowali jedną drogą, tj. drogą wiary, pokory i uniżenia. Mojżesz przez 40 dni i nocy pościł, kiedy przebywał z Panem na górze Synaj czekając na tablice Prawa (2 Moj. 34:28). Eliaz uciekając przed mściwą ręką Jezabeli, będąc posilony na puszczy przez anioła Pańskiego, szedł o sile owego pokarmu 40 dni i nocy (1 Król. 19:8). Pan Jezus po swoim chrzcie udał się na pustkowie, by trwać na modlitwie z Bogiem i rozważaniu prorocत्व, również przez 40 dni i nocy pościł (Mat. 4:2). Liczba 40 dni ma swoją symbolikę w Piśmie Świętym i oznacza próby i doświadczenia ludu Bożego tak w starożytności, jak i obecnie i nazwane są one postem lub smutkiem (Mat. 9:15).

Ewangelista Mateusz i Łukasz mówią, że apostołowie jako pierwszego zobaczyli Mojżesza, potem zaś Eliasza, natomiast ewangelista Marek wspomina pierwszego Eliasza (Mar. 9:4). Wskazuje to, że ludzkość w Tysiącleciu zanim ujrzy Kościół, klasę duchową, najpierw zobaczy Starożytnych Świętych jako widzialnych ziemskich książy, przedstawicieli klasy niebiańskiej.

Mojżesz i Eliaz rozmawiali z Panem o Jego śmierci, którą miał ponieść w Jeruzalem, jako o wielkim dziele wybawienia spod potępienia grzechu i śmierci. Temat odkupienia fascynował umysły mężów Bożych w starożytności, jak również i w obecnym czasie fascynuje wszystkich naśladowców Pańskich. W przyszłych wiekach będzie on opowiadany przez wszystkich ludzi. Jest to temat nie kończący się, w nim okazana jest wielka miłość Boża, że posłał wspaniały dar na ziemię, swego Syna, który stał się Zbawicielem wszystkich.

Zasadą Królestwa Chrystusowego będzie sprawiedliwość pokazana w Mojżeszu jako prawodawcy Zakonu, który w przyszłości będzie możliwy do zachowania (Izaj. 2:2). To, czego Zakon nie był w stanie spełnić w wieku żydowskim, tego dokona w wieku Tysiąclecia, bo proroco mówi o tym Dawid: „*Zakon Pana jest doskonały, pokrzepia duszę, świadectwo Pana jest wierne, uczy prostaczka mądrości. Rozkazy Pana są słuszne, rozweselają serce. Przykazanie Pana jest jasne, oświeca oczy. Bojaźń Pana jest czysta, ostoi się na zawsze. Wyroki Pana są prawdziwe, a zarazem sprawiedliwe. Są bardziej pożądane niż złoto, nawet najszczerze i słodsze niż miód, nawet najwyborniejszy. Również twój sługa oświecił się nimi, wielka jest nagroda dla tych, którzy ich strzegą*” - Psalm 19:8-12. Wzbudzona z grobów ludzkość pod rządami Chrystusowymi będzie przyjmowała Prawo Boże, które przekształcać ją będzie moralnie i stopniowo prowadzić do stanu pierwotnego - podobieństwa Bożego.



Sprawiedliwe prawa opierać się będą na Boskim miłosierdziu zobrazowanym w Eliaszu, w którym uwidoczniona jest pełnia miłości Bożej. Oba te Boskie przymioty będą współdziałały w celu podniesienia ludzkości do doskonałości. Apostoł Paweł poucza nas: „*Będzie to w dniu (Tysiąclecia), kiedy według ewangelii mojej Bóg sądzić będzie ukryte sprawy ludzkie przez Jezusa Chrystusa*” - Rzym. 2:16. A więc w wieku przyszłym obowiązywać będą zasady Zakonu, przeniesione z wieku żydowskiego, na równi z zasadami Ewangelii, przeniesionymi z obecnego wieku. Na tej podstawie Prawo Boże, posiadając doskonałego pośrednika Jezusa wraz z Kościołem, będzie możliwe do wypełnienia przez ludzi. Bóg w zamian obdarzy ludzkość błogosławieństwami doczesnymi i duchowymi - lecz największą nagrodą będzie życie wieczne.

NASZE REFLEKSJE

Owo wielkie i wspaniałe Królestwo zostało ukazane na górze świętej - jest ono już blisko, widzimy to po faktach i wydarzeniach światowych. Ziści się modlitwa Pańska, w której Jezus nauczył nas prosić o to Królestwo. Obecnie wszyscy wierzący pokazani w trzech apostołach znajdują się na pozafiguralnej świętej górze (w zgromadzeniu ludu Bożego), widzą jasno, jak ono się przybliży. Z wierzchołka naszej wiary wznosimy się wysoko w modlitwach, łączymy się z Bogiem i wiarą widzimy zarysy tego, co nadchodzi. Im więcej się tym fas-

cynujemy (olśniewamy się), gotowi jesteśmy mówić słowami apostoła Piotra: „*Panie! Dobrze nam tu być; i jeśli chcesz, rozbiję tu trzy namioty: dla Ciebie jeden, dla Mojżesza jeden, i dla Eliasza jeden*” - Mat. 17:4. Podobnie jak niegdyś na górze, tak i obecnie następuje obłok jasny i zakrywa nas. Obłokiem jasnym jest Boska opatrność, wpływ Ducha Świętego, pod który dostali się apostołowie i cały Kościół w dniu pięćdziesiątnicy.

Z obłoku tego (pomazanie Duchem Świętym) słyszymy głos: „*Ten jest Syn mój miły, którego sobie upodobałem, jego słuchajcie*”. W drugim znaczeniu obłok może być obrazem doświadczeń ponoszonych przez apostołów po zesłaniu Ducha Świętego, jak również doświadczeń ponoszonych przez Kościół w głoszeniu Słowa Bożego.

Czy znajdujemy się w radości, czy w smutku, w pokoju lub w doświadczeniach, niech nam stale towarzyszy głos zachęty z nieba, żebyśmy słuchali naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. Niech Jego słowa, nauki, przestrogi i napomnienia zawsze będą z nami, niech służą nam jako cenne wzorce do naśladowania. Przyjmijmy je do swego serca, posilajmy się nimi codziennie - żyjmy nimi, rozkoszujmy się w każdym czasie. Niech one wszystkimu ludowi sprawią obfite błogosławieństwa.

Kopak Dymitr
R-
„Straż”